

Sopot. 25. VIII. 61.

Szanowna Pani!

Bardzo przepraszam za „zawalenie”
terminu, ale tak jak Pani
przewidziała, przeliczyłam się
i nie potrafiłam do wieczora (w domu
w którym ostatni raz byłam w redakcji)
napisać tego na porząnie.

Następnego dnia okazało się, że
muszę zaraz wyjechać z Lublina -
nie zdążyłam już Pani zawiadomić.
Jeździę nadal autostopem, w tej chwili
ratuję się w Sopocie, na Rewii
Piosenki.

Jeżre raz przepraszam.

Z poważaniem

Mirosław Berecki.